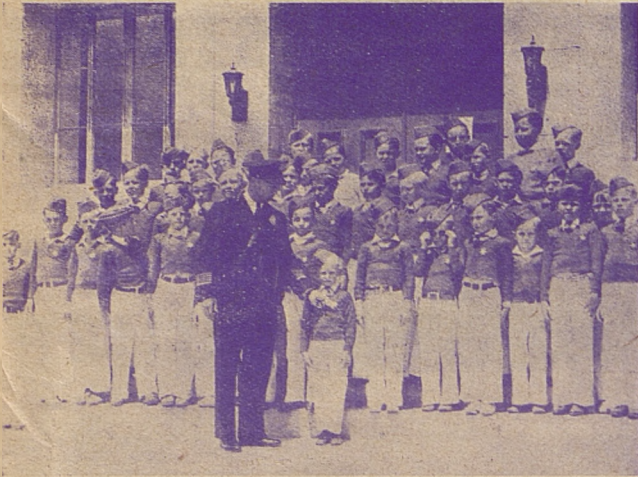


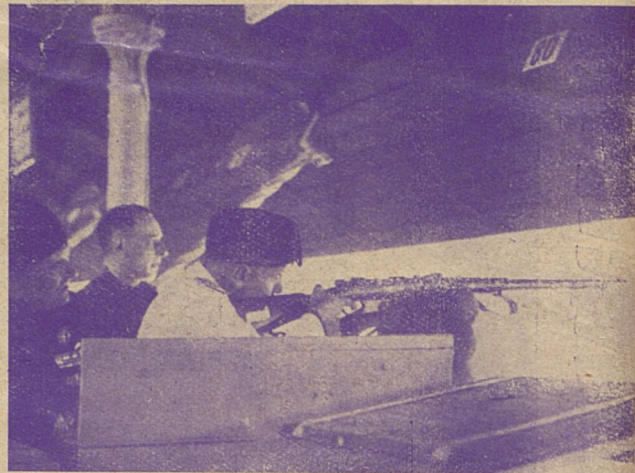
ORGAN
ZWIĄZKU
STRZELEC
KIEGO
ROK XV
NUMER 39



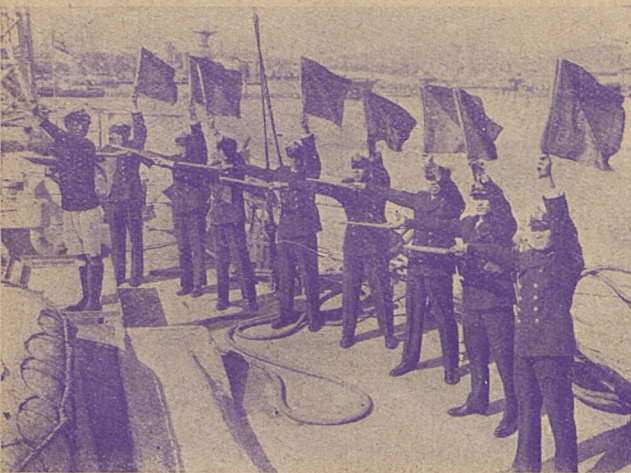
STRZELLEC



By zapobiec szkodom wyrządzanym przez małych łobuzów, zorganizowano w Kalifornji szkołę detektywów dla chłopców od 5 — 15 lat, których zadaniem jest pilnowanie swych psotnych rówieśników.



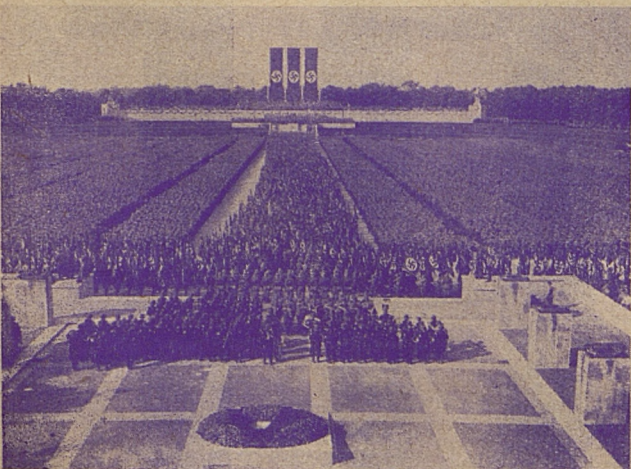
Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Rzymie rozpoczął Mussolini, oddając pierwszy strzał honorowy. W zawodach tych wzięła również udział ekipa polska w składzie sześciu osób.



Ćwiczenia sygnałowe kadetów marynarki chińskiej na pokładzie jednego z okrętów wojennych Chin.



Oryginalne zdjęcie z widokiem na „drapacze” New Yorku przedstawia robotników budowlanych.



Święto partii hitlerowskiej w Norymberdze zgromadziło 100 000 zorganizowanych oddziałów.



Defilada wojskowa w Norymberdze, w czasie której wystąpiły nowe czołgi niemieckie.



STRZELC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV

6 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU

Nr. 39

NOWY ROK WYSZKOLENIOWY

W ubiegłym miesiącu zaczęliśmy już nowy rok pracy wyszkoleniowej. Czekają nas, na wszystkich szczeblach organizacyjnych, wielkie i poważne zadania, których należyte wykonanie będzie częścią składową całej pracy strzeleckiej w Rzeczypospolitej, a jednocześnie najlepszym sprawdzianem wartości poszczególnych oddziałów i powiatów.

Każdy nowy rok wyszkoleniowy powinien nam dawać nowe wartości, powinien ugruntować siłę i spójność Związku Strzeleckiego, a jednocześnie świadczyć o tej poważnej pozycji, jaką zajmuje on w służbie Państwu, jako jedna z największych organizacji społeczno - wychowawczych. Z podstawowych założeń strzeleckich przygotowywania typu żołnierza - obywatela wynika konieczność zwrócenia stałej uwagi na momenty wychowawcze.

Wiemy, że dziś, jedną z najistotniejszych cech świadczących o wartości żołnierza jest jego „morale” — czy jakbyśmy to nazwali „ideo-wość”. Nie potrzeba również dowodzić, że i w życiu cywilnym wartość każdego obywatela mierzymy tą samą miarą, nazywając ją tylko „uspołecznieniem”, „ofiarnością obywatelską”, „świadomością obowiązku państwowego” i t. p. Te cechy żołnierskie i obywatelskie wyrabia i rozwija stała, umiejętnie prowadzona praca wychowawcza i dlatego odpowiedni jej stan we wszystkich komórkach organizacyjnych Z. S. będzie miernikiem stopnia, w jakim spełniamy swą rolę, jako środowiska mającego ambicję wychowania wzorowego obywatela i dzielnego żołnierza.

Posiadamy piękne i bogate dziedzictwo ideowe, które staramy się w sercach naszych gorąco kultywować. Ciężar wysokiej wartości tego dziedzictwa wkłada na nas jeszcze poważniejszy obowiązek. Musimy bowiem wychowywać nie

tylko dobrego żołnierza-obywatela, ale powinniśmy go wychowywać w duchu ideologii strzeleckiej. I dlatego musimy być surowi w ocenie samych siebie. Pojęcie „strzelca” jest pojęciem wielkiej wartości, powinno być pojęciem najlepszego wzoru i przykładu.

W imię tej zasady musimy patrzeć na samych siebie i stale mieć na względzie, że nigdy nie ilość, lecz zawsze jakość naszych strzelców będzie świadczyć o prawdziwej wartości Związku Strzeleckiego. Należy zerwać z powierzchownym przeświadczeniem o wymowie cyfr, jako sprawdzianie pracy strzeleckiej. Cóż z tego, że na arkuszach raportów stanu będą widniały wielocyfrowe szeregi strzelców, jeśli nie będą one istotnie odpowiadały swojemu, szacownemu mianu. Należy unikać balastu organizacyjnego jakim będą ludzie nie mogący „dopasować się” do wysokiej miary ideologii strzeleckiej.

Nie znaczy to, abyśmy mieli stać się jakąś organizacją ekskluzywną, abyśmy mieli utracić coś ze swego charakteru masowości. Trzeba tylko stosować odpowiednią skalę tej masowości. Trzeba z pośród napływającego do naszych szeregów narybku umieć dobrze odróżniać plewy ideowe od dobrego ziarna. Plewy należy bezwzględnie odrzucać, a z ziarna, drogą ciągłej pracy, wychować bujny, silny i zwarty łan.

Na początku każdego roku wyszkoleniowego do naszych oddziałów napływa wielu kandydatów. Nie zapominajmy więc o odpowiedniej ich ocenie w okresie próby kandydackiej, nie ulegajmy, zbyt łatwo, sugestii cyfrowego wykazu członków oddziału. Nie zapominajmy też, że stale należy surowo oceniać wszelkie przejawy słabości charakteru i mętności ideowej u tych, którym udało się przejść przez sito próby organizacyjnej, a nie odpowiadają istotnym wymaganiom stawianym prawdziwemu strzelcowi.

ZYSK, CZY STRATA

W artykule niniejszym poddaję analizie sprawę świetlic i oddziałów Z. S.

Świetlica jest niezbędnym elementem egzystencji i dobrego prosperowania oddziału^{*)}, to też każdy oddział zabiega usilnie o jej posiadanie. Dziś niewiele już jest oddziałów, któreby jakiejs świetlicy nie miały. Coprawda to te świetlice bardzo się różnie przedstawiają i w wielu wypadkach są niemi tylko z szyldu przypiętego jakby na urągowisko na obskórnym lokalu, który swem urządzeniem i tem co się w nim dzieje, głośno zaprzecza nazwie, jaką mu dano. Ale o urządzeniu świetlicy i treści pracy w teże pomówimy innym razem. Obecnie absorbuje mnie więcej fakt, dlaczego stosunkowo bardzo mały procent oddziałów posiada świetlice utrzymywane wyłącznie własnym wysiłkiem, inne natomiast w olbrzymiej większości, dosłownie pasożytują społecznie, korzystając z świetlic dostarczonych im bezpłatnie, to znaczy, że koszt utrzymania świetlicy ponosi kto inny, ale nie sam oddział.

Niektórzy tłumaczą sobie tę potrzebę darmowych świadczeń dla oddziału kryzysem, niezamożnością strzelców a wreszcie i sami strzelcy są nierzadko błędnie przeświadczeni, że nie tylko świetlicę, ale i wiele innych rzeczy musi im ktoś stale dostarczać — bo to dla strzelców. Te i tym podobne, niezawsze zasłużone wymagania z jednej strony, a spełnianie ich z drugiej, prowadzą do wypaczenia ideologii strzeleckiej danego oddziału. Gdy strzelcy mają wszystko gotowe — nie muszą się sami o nic starać i stają się bierną masą.

Oto dla ilustracji podam jeden z bardzo wielu przykładów, zaobserwowanych przeze mnie w terenie.

Jestem w świetlicy oddziału X, stan 14. W toku rozmowy dopytuję się o świetlicę, mieszczącą się w ładnej izbie, ale niedostatecznie urządzonej. Z otrzymanych odpowiedzi ułożyłem następujące zestawienie:

1. Opłata za wynajem lokalu à 5 zł. miesięcznie (pokrywa Powiatowy Komitet W. F. i P. W.) wynosi rocznie zł. 60.00
2. Światło — dostarcza Urząd Gminy — rocznie około zł. 20.00
3. Czasopisma — dostarcza Urząd Gminy i Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej — rocznie razem ok. zł. 10.00
4. Wartość dostarczonych z Pow. K-dy Z. S. obrazów i t. p. zł. 5.00

5. Wartość otrzymanych od miejscowego ziemianina desek na sprzęt do świetlicy 15.00
- Razem wydatkowano w ciągu roku na świetlicę złotych 110.00

Zaznaczam, że wziąłem świetlicę jedną z najskromniejszych — inne zaopatrywane są daleko hojniej.

Aby mieć pełny obraz konsumpcji społecznych pieniędzy — dodajmy do powyższej sumy jeszcze inne wydatki, a mianowicie: 1) Koszt utrzymania instruktora p. w., który przerabia z oddziałem ćwiczenia wojskowe — opłata miesięczna (skromnie) wynosi 10 zł., co przez dwa lata — (okres potrzebny do przysposobienia II stopnia p. w.) wynosi 240 zł. Koszt koncentracji wyszkoleniowych w tym czasie, zużyty sprzęt, (amortyzacja) umundurowanie, obuwie i t. p. w przybliżeniu na dany oddział wyniesie 200 zł. Razem mamy już 440 zł. + koszt świetlicy za dwa lata wyniesie 660 zł. wydatku na 14-osobowy oddział. Pomijam już to, że często ci strzelcy otrzymują jeszcze bezpłatnie czapki a nawet pełne umundurowanie lub też niszczą przy codziennej pracy umundurowanie p. w. lub Z. S. wydane im z warunkiem używania tylko w czasie ćwiczeń, pozatem ileż to nieraz bywa dla nich bezpłatnych przyjęć: opłatek, „Mikołaj”, święcone i inne okolicznościowe obiady, herbatki i t. p., na co też idzie bardzo wiele zebranych pieniędzy publicznych. Widzimy więc, że społeczeństwo wcale nieźle jest eksploatowane przez niewielu ludzi. Ale to nie wszystko. Ci ludzie mają jeszcze inne świadczenia, jak pierwszeństwo w zatrudnianiu przy

^{*)} Pod nazwą oddział należy również rozumieć pododdział ew. hufiec.



5.00 W świetlicy strzeleckiej gra ping-pong cieszy się wielkim powodzeniem.



Strzelcy każdą wolną chwilę spędzają w swej świetlicy.

pracy, zwolnienia od podatku wojskowego, ulgi na różne imprezy a nawet często darmowe wejścia i najważniejsze — 3-miesięczna ulga w wojsku. Gdyby te i tym podobne dobrodziejstwa w przybliżeniu przeliczyć na brzęczącą monetę, to łącznie z poprzednimi wydatkami suma świadczeń publicznych w okresie 2-letnim na dany oddział zbliży się do 1.000 zł. W oddziałach liczniejszych, a szczególnie miejskich, gdzie za świetlicę płaci się nie 5 zł. mies. a około 20 zł., przytem dostarcza się tam więcej sprzętów, książek, czasopism, radio i t. p., koszt egzystencji oddziału wyniesie do 2 tys. zł., lub nawet więcej.

Teraz przyjrzyjmy się odwrotnej stronie medalu. Co ci strzelcy dla siebie sami zrobili i jaki pożytek ma z nich społeczeństwo? Spróbuję znów sprowadzić wszystko do wspólnego mianownika, to znaczy przeliczę na gotówkę.

Składek żadnych strzelcy oddziału X na organizację nie płacą, choć to jest ich obowiązkiem i stan ich zamożności na skromne składki pozwala. Może za to dali coś w pracy lub w naturze? — Owszem — pomagali przy robieniu stołu i ław, robionych przez jednego strzelca stolarza. Obliczyli tę pracę na 3 zł. Pomogli też bezinteresownie przy zwózce materiału na ogrodzenie placu szkolnego i struganiu palików co oszacowali na 8 zł. Innych czynności społecznych czy organizacyjnych nie wykonano. Ogółem więc społeczeństwo zyskało od danego oddziału 11 złotych, gdy odwrotnie wydaje na ten oddział setkami. W takich warunkach zdawałoby się, że niema racji utrzymywać nie tylko świetlicę ale wogóle trzeba polikwidować wszystkie oddziały. Otóż nie.

— Pamiętajmy, że strzelcy z uzyskanym II st. p. w. mają 3-mies. ulgę wojskową, to znaczy, że o 3 mies. krócej państwo tych ludzi żywi, odziewa i szkoli. Dla przykładu biorę znów owych 14 strzelców, na których przez 3

miesiące państwo zarabia około 1000 zł. (samo wyżywienie wynosi tu 819 zł.). Zatem wydatek poczyniony przez państwo i społeczeństwo w okresie 2 lat na oddział X — zwraca się państwu już w ciągu tych trzech miesięcy skróconej służby wojskowej. Jest przytem gros takich oddziałów, gdzie jeden instruktor p. w. przysposobi nie 14 a około 30 i więcej strzelców na II st. p. w. W tym wypadku państwo zyskuje nierównie więcej. Jeżeli teraz uświadomimy sobie, że z 3-miesięcznej ulgi korzysta nie 30 a tysiące strzelców — zysk z tego tytułu idzie w setki tysięcy zł., a przez lata w miliony. Państwo nie jest zmuszone wydać tych milionów i nie musi ich też drogą podatków ze społeczeństwa ściągać.

Ale pamiętajmy o najważniejszym, że nie wszystkie wartości dadzą się obliczyć w pieniądzu. Związek Strzelecki nie jest zresztą do zarobkowo - materialnych kalkulacji powołany. Ma on dawać i daje inne, nierównie większe wartości — urabia typ obywatela-żołnierza, uczy ludzi poświęcać wszystko dla ojczyzny. O tych wartościach pomówimy innym razem oddzielnie. Tu tylko chciałem zaznaczyć, że ten oddział będzie wartościowy i celowe jego istnienie, o ile wartości obywatelsko-żołnierskie ujawnia. Musimy tu zatem przyjąć pewne sprawdziany tych wartości. Zmieszczą się one w kilku punktach: a) strzelcy uczęszczają pilnie na zbiórki i gorliwie starają się opanować przerabiany materiał ze wszystkich działów pracy, b) opłacają składki organizacyjne, względnie rekompensują je pracą lub innymi świadczeniami w naturze, c) starają się własną pracą zdobyć środki na utrzymanie świetlicy i na inne potrzeby organizacyjne — jaknajmniej oglądając się na pomoc z zewnątrz, d) spełniają bezinteresownie wiele prac ku pożytkowi ogólnemu, czyli t. zw. czynów obywatelskich, e) zachowują się wzorowo w każdym miejscu i w każdej okoliczności oraz wypełniają inne nakazy, wypływające z ducha i treści prawa strzeleckiego. Jeżeli strzelcy tych warunków nie spełniają mimo dłuższej nad nimi pracy i sporego nakładu środków materialnych — nie zasługują na wyżej podane miano obywatela-żołnierza a oddział dany nie powinien dłużej egzystować.

Obywatel - żołnierz to człowiek pożyteczny państwu i społeczeństwu. Natomiast strzelcy, którzy tylko konsumują olbrzymi nakład środków materialnych i moralnych nic wzamian za to z siebie nie dając, w dodatku stawiają różne nieuzasadnione żądania coraz to innych świadczeń i nawet korzyści osobistych — tacy strzelcy są społecznie szkodliwi. Przynajmniej świetlicę powinni utrzymać własnymi siłami.

Bez tego warunku oddział, choćby był pod innymi względami wzorowy, jednak na miano oddziału pełnowartościowego nie zasługuje. Pamiętajmy, że jesteśmy państwem na dorobku i nie mamy zapasów dóbr na lekkomyślne ich zużywanie, ale musimy pomnażać dorobek ogólny. Taki też obowiązek wkłada na nas nowa Konstytucja, która w kwestji obowiązków obywatelskich niczem się nie różni od naszych praw strzeleckich. Mogą czasem i pojedynczy strzelcy korzystać z różnych udogodnień życiowych, ale te otrzymają tylko z tytułu pracy i zasług a nie z tytułu samej przynależności organizacyjnej. **Samo należenie do Z. S. jeszcze do niczego nie uprawnia, o tem należy corychlej wszystkich strzelców uświadomić, gdyż w tym względzie jest wiele zaniedbania.**

Konstytucja wyraźnie i mocno podkreśla ten moment, że miarą zasług mierzone będą uprawnienia obywateli. Ta zasada musi być również i w Z. S. stosowana w całej rozciągłości.

Podobnej, możliwie jak najszczegółowszej analizie należy poddać wszystkie oddziały w terenie. Zarządy oddziałów i wyżej winny przeprowadzić to zadanie bardzo sumiennie i objek-

tywnie. Oddziały bezwartościowe powinny zostać niezwłocznie zlikwidowane a środki materialne użyte na inne cele. Przed ostateczną likwidacją trzeba oddziałom dać upomnienie i czas do poprawy.

Jeżeli pozwoliłem sobie na powyższe rozważania, to nie znaczy, abym potępiał w czambuł wszystkie oddziały Z. S. Stwierdzam, że jest wiele oddziałów bardzo wartościowych — społecznie niezastąpionych, ale ta okoliczność nie wyklucza istnienia oddziałów beznadziejnych. Przekonałem się też, że tam są najsłabsze oddziały, gdzie mają największe udogodnienia, a więc przeważnie w miastach powiatowych. To jest fakt, i tego pod korcem ukrywać nie należy. Nie obawiajmy się zresztą samokrytycyzmu, bo to nas tylko na lepsze drogi zaprowadzić może. Pragnę tego gorąco, aby powyższe rozważania skłoniły wszystkie zarządy, komendantów i referentów do wzmożenia czynności organizacyjnych celem pobudzenia wszystkich członków Z. S. do intensywnego spełniania zadań wskazanych nam przez naszego Pierwszego Komendanta i Twórcę Niepodległości.

Kazimierz Bryja

ZABIERZMY SIĘ DO KOLARSTWA!

W przeciwieństwie do krajów zachodu i północy jesteśmy narodem, który bardzo mało używa rowerów. Jedynie dzielnice nasze zachodnie mogą się wykazać większą liczbą ludzi używających roweru jako środka lokomocji. Bardzo jest też mała w Polsce liczba kolarzy sportowców — mogących się wykazać wyczynami czy to na torze czy też na szosie.

Kraje, które każdemu przybyszowi za imponują ruchem kolarskim — to przede wszystkim Danja i Szwecja. Na każdym kroku spotykamy tam kolarzy, a rower jest nieodłącznym sprzętem codziennego użytku. Dzieci

duńskie i szwedzkie umieją prawdopodobnie wcześniej jeździć na rowerze niż pisać i czytać. Nie mają też rowery na północy żadnych numerów rejestracyjnych, a magistraty poszczególnych miast nie czynią sobie z używania roweru źródła dochodu, sprzedając roczne licencje jazdy.

Przeciwnie — państwo i samorządy czynią wszystko by kolarzowi ułatwić wykorzystanie roweru. Doskonałe szosy zaopatrzone w specjalne wytyczone dla kolarzy linje, możność zostawiania sprzętu w odpowiednich stoiskach, czy to przed sklepem w którym coś kupujemy czy też przed biurem, taniość roweru, powodują, że właściwie kraje te liczą tylu cyklistów ilu zdolnych jest do poruszania się ludzi obojga płci.

U nas rower w mieście jako środek lokomocji jest rzadkością a cóż dopiero mówić o wsi dla której finansowo jest marzeniem! Nie dziw też, że nasz sport kolarski nie może ruszyć z miejsca, gdyż jedynie z wielkiej liczby jeżdżących mogą wyłonić się kolarze - sportowcy, z nich zaś można wybrać tych najlepszych!

Jeśli chodzi o kolarstwo w Zw. Strzeleckim, to próby zorganizowania go w jakąś całość nie były czynione, ze względu na jego domniemaną słabość. Z terenu tu i ówdzie dochodziły



Sztafeta Oddziału lotniczego Z. S. Bydgoszcz.

wieści o zawodach i wycieczkach kolarskich czy to poszczególnych oddziałów Z. S., czy też nawet powiatów.

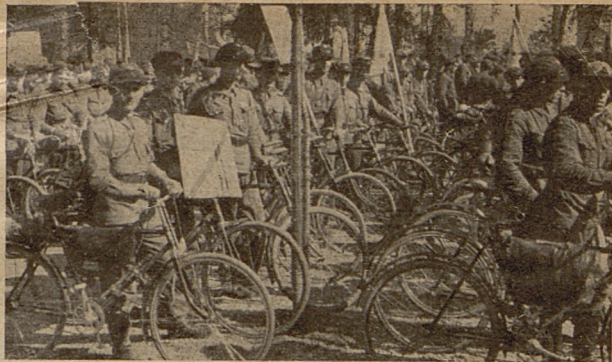
Dopiero ostatni raid gwiazdzisty na Sowiniec, który w Krakowie zgromadził przeszło 800 kolarzy Z. S., każe zwrócić na tą dziedzinę należyta uwagę.

Pokazuje się bowiem, że mamy sporo kolarzy rozproszonych na całym terenie naszej organizacji. Bo nie wiem która organizacja — nawet kolarska — „wytrzepałaby” tak na poczekaniu jakby było potrzeba tysiączkę kolarzy!

Fakt ten każe nam się nad rolą naszych kolarzy należycie zastanowić.

Przedewszystkiem marzeniem byłoby, by każdy oddział Z. S. posiadał przynajmniej jednego kolarza, który spełniałby rolę szybkiego łącznika oddziałowego.

Jeśli natomiast w oddziałach na terenie zachodu, jest po kilkunastu członków posiadających własny sprzęt kolarski, to zadania ich i rolę sportową można ogólnikowo określić następująco: przedewszystkiem pomagają oddziałowi w normalnej pracy oddziału jako łącznicy i gońcy czy to w miejscu postoju, czy na ćwiczeniach, na zawodach sportowych, na obozach, pozatem zaś sekcja taka winna się zająć sportem kolarskim i to w dziedzinie



800 kolarzy Z. S. przybyło na Sowiniec.

uprawiania turystyki krajoznawczej a następnie zawodów kolarskich szosowych, biegów kolarskich naprzelaj oraz biegów kolarskich ze strzelaniem.

Ważnem zadaniem naszej organizacji byłoby też danie możliwości zaopatrzenia w tani sprzęt kolarski wszystkich naszych garnących się ku kolarstwu członków i członkiń.

Jak urządzać zawody szosowe i wycieczki turystyczne i jakie obowiązują w tej materji przepisy napiszemy w następnym numerze „Strzelca”.

M. K.

SUOJELUSKUNNAT — FIŃSKI ZWIĄZEK STRZELECKI

W połowie lipca b. r., odwiedzili naszą organizację, czołowi przedstawiciele fińskiego Suojeluskunnatu — płk. dypl. Martola Inmar, szef sztabu Suojeluskunnatu i ppłk. dypl. Waala Karol, komendant dystryktu (okręgu) w Turku. Goście przybyli na specjalne zaproszenie Komendanta Głównego Z. S., przyczem, przy ustalaniu terminu wizyty, został wybrany m-c lipiec, jako okres największego nasilenia pracy, okres, w którym wre i kipi życie junackie w obozach Z. S.

Zanim opiszemy pobyt gości fińskich w Polsce, warto sobie odświeżyć wiadomości o Finlandji i o Suojeluskunnacie, organizacji, tak bardzo pokrewnej naszemu Związkowi Strzeleckiemu.

Finlandja, jedno z największych państw północnych, jest pod względem obszaru prawie równa Polsce, natomiast zaludnienie posiada rzadkie, liczy bowiem wszystkiego 3.900.000 mieszkańców. Etnicznie, stanowią Finowie bardzo zwartą grupę, dochodzącą do 88% ogólnego stanu mieszkańców. To samo dotyczy wyznania. Powszechnie (98%) panuje wiara luterkańska. Mniejszość najliczniej reprezentowana jest przez Szwedów, a obok nich przez niewielką grupkę Lapończyków. Język fiński zbliżony do estońskiego, tak, że przedstawiciele tych dwóch na-

rodów, mogą się porozumieć mniejwięcej podobnie, jak Polak ze Słowakiem.

Kulturalnie, zbliżeni są Finowie do Szwedów, co zresztą ma swoje historyczne uzasadnienie. Finlandja od początku XIV wieku, aż do XVIII wieku, pozostawała pod rządami Szwecji. Były to czasy dla Finlandji niezbyt ciężkie, a nawet, można powiedzieć — dobre. Chłopi korzystali z licznych przywilejów, niewiedząc zupełnie co to pańszczyzna. Szwecja wywierała swoją — wysoką już naówczas — kulturą, korzystny wpływ na masy fińskie, a w szczególności na szlachtę i duchowieństwo. Wspólne przeżycia, ruchy społeczne i prądy, zbliżyły mocno obydwa kraje do siebie, co jeszcze dziś da się w niejednej dziedzinie życia zaobserwować.

Ciągłe walki graniczne z Moskwą, w których Finlandja traciła prowincje nadgraniczne, a wreszcie wielka wojna rosyjsko - szwedzka 1808 - 9 r. doprowadzają do całkowitego opanowania Finlandji przez Rosję. Wprawdzie Aleksander I. nadał Finlandji odrębny ustrój i obiecał szanować prawa, ale już koniec XIX wieku, przynosi Finom przykre niespodzianki i rozczarowania.

Mikołaj II manifestem z 1899 roku, rozpo-

czął akcję russyfikatorską i prowadził ją konsekwentnie, dążąc do zatarcia odrębności konstytucyjnej Finlandji, pomimo jej lojalnego, w ramach rosyjskiego imperjum, stanowiska. Rewolucja 1905 roku, a następnie akty terrorystyczne w 1910 roku, zmuszały Rosję do chwilowej zmiany kursu, ale dopiero wojna światowa i upadek caratu przynoszą Finlandji całkowitą niepodległość.

Trzeba to z uznaniem podnieść, że duch, zwartego w sobie, patriotycznego i zdrowego moralnie narodu fińskiego, był tą epoką, o którą rozbijały się zakusy russyfikatorskie Moskwy, a budząca się w najszerszych masach świadomość polityczna, nastęrczała niemało kłopotu zaborcom. Rewolucja bolszewicka w Rosji odbiła się szerokim echem w Finlandji. Jednak próby zaprowadzenia „rządów czerwonych”, zostały szybko unicestwione przy pomocy wojsk niemieckich i specjalnie do tego celu założonej organizacji — „Suojeluskunnatu”.

Dziś Finlandja posiada wyrobioną pozycję wśród państw bałtyckich. Siłę swoją czerpie z bogatych zasobów kulturalnych i materialnych kraju. Trzy uniwersytety, Akademia Umiejętności, Politechnika, dwie wyższe szkoły handlowe i szereg instytucji naukowych oraz zupełny prawie brak analfabetów, stawiają Finlandję w rzędzie najkulturalniejszych państw świata.

Największem bogactwem kraju jest przemysł drzewny i papierniczy, dzięki wielkiej obfitości lasów, pokrywających 60% powierzchni kraju. Do tego dochodzi przemysł żelazny, tekstylny, skrótniczy i tytoniowy oraz eksploatacja granitu, który dociera również i do nas.

Nad suwerennością i niepodległością Finlandji czuwa niewielka, co prawda, (około 30.000 ludzi) ale zato doskonale wyćwiczona i mogąca się poszczycić najchlubniejszymi tradycjami z okresu wojen szwedzkich — armja. Opiera ona się na ideowym elemencie, wywodzącym się z bataljonu fińskiego, który w czasie wojny świa-



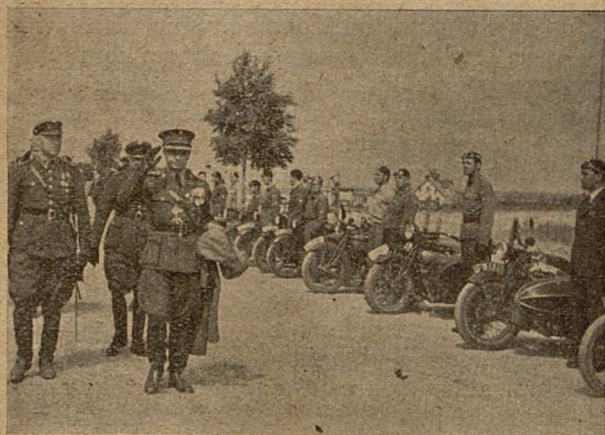
W oczekiwaniu na defiladę kompanij obozowych w Rozewiu.

towej walczył w szeregach armji niemieckiej, na froncie północno - wschodnim. Bataljon ten powstał na skutek inicjatywy aktywistów, z myślą o zapewnieniu kadr własnych przyszłej armji narodowej. Historia tego bataljonu przypomina żywo historię naszych pułków legionowych. Przedłużeniem i niejako uzupełnieniem armji, jest właśnie Suojeluskunnat, co w naszym języku brzmi: „Związek Armji Obywatelskiej” lub „Straż Obywatelska”.

Organizacja ta powstała samorzutnie w 1918 roku dla ochrony kraju przed niebezpieczeństwem bolszewickim, a że niebezpieczeństwo to nie zostało jeszcze dziś całkowicie zażegnane, więc i cel istnienia organizacji nie stracił na aktualności. W istocie rzeczy Suojeluskunnat jest milicją ochotniczą, będącą w bardzo ścisłym kontakcie z armją, jako jej rezerwy na wypadek wojny. To też Suojeluskunnat bierze corocznie udział w manewrach urządzanych przez wojsko.

Suojeluskunnat liczy około 100.000 uzbrojonych ochotników i 50.000 kobiet. Terytorjalnie rozpada się na 22 okręgi (distrikty), a te znowu na obwody, w ogólnej liczbie 570. Każdy okręg stanowi grupę złożoną z różnych rodzajów broni. Najwyższym zwierzchnikiem jest Prezydent Republiki, który wyznacza faktycznego komendanta. Jest nim od szeregu lat Generał Malmberg, znany nam już z pobytu w Polsce w 1926 roku, jako gość Związku Strzeleckiego w czasie Kadówki. Wraz z nim, przydzielonych jest z armji około 50 oficerów, pełniących funkcje komendantów okręgów, instruktorów i oficerów sztabów. Do organizacji przyjmowani są kandydaci mający ukończonych 17 lat, o nieposzlakowanej opinii. Związek odbiera od wstępującego przyszłość na poszanowanie przepisów i posłuszeństwo położonym.

Związek utrzymuje się z funduszków przydzielanych na ten cel przez Państwo (niezależnie od budżetu M. S. Wojsk) oraz ze specjalnych subwencji. Występują przeciwko temu stanowi



Plk. dypl. Martola przed frontem oddziału motorowego Z. S. Gdynia na stacji Wielka Wieś — Hallerowo.



Goście fińscy podczas sypania kopca na Sowińcu.

rzeczy komuniści i socjaliści, żądając przy każdej debacie budżetowej rozwiązania organizacji. Nie kwapią się z tem oczywiście władze państwowe, bo Suojeluskunnat kształcą wojskowo obywateli, którzy dobrowolnie i z pobudek ideowych wstępują do organizacji, dostarcza państwu w sposób tani — licznych zastępów siły zbrojnej.

Z korpusem męskim współpracuje ściśle korpus żeński, t. zw. „Lotta - Svård”. Kobiety przygotowują się do czynności odpowiadających służbom w armii, a mianowicie: zaopatrzenie, kancelarje, wyżywienie, łączność, służba sanitarna i t. p. Co roku biorą udział w manewrach, obsadzając wymienione wyżej funkcje w oddziałach męskich.

Suojeluskunnat łączą ze Związkiem Strzeleckim bardzo serdeczne stosunki. Pierwsze węzły przyjaźni zostały zadzierżgnięte w 1926 r. Na zaproszenie naszych delegatów w Estonji, przybyły wówczas do Polski, na uroczystość „Marszu Szlakiem Kadrówki”, delegacje pokrewnych organizacji z Finlandji, Estonji i Łotwy. Na czele delegacji fińskich stał płk. Malmberg, Komendant Główny Suojeluskunnatu, który funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego — obecnie w stopniu generała.

Następne lata, aż do roku 1932, nie przyniosą większego ożywienia we wzajemnych stosunkach. W roku 1932, po obustronnym wyrażeniu gotowości do nawiązania bliższych stosunków, złożyła Suojeluskunnatowi wizytę w Finlandji delegacja Komendy Głównej Z. S., z ppłk. Felsztynem na czele. W następnym roku udała się do Finlandji wycieczka morska, złożona z członków naszej organizacji, na jachcie „Junak”. Uczestnicy wycieczki, przyjmowani byli niezwykle gościnnie przez Suojeluskunnat, zwiedzając nie tylko ośrodki morskie, ale i obozy letnie organizacji. Również tego samego roku w grudniu bawił w Finlandji w charakterze gościa Suoje-

luskunnatu, ówczesny Komendant Główny Z. S. ppłk. dypl. Rusin.

Ażeby wyrobić sobie pełniejszy obraz stosunków ze Suojeluskunnatem, należy tutaj wymienić jeszcze kontakty z działaczami S. na terenie Łotwy i Estonji, wymianę korespondencji i pism fachowych, zawody strzeleckie i wreszcie — na wstępie już wymienioną — lipcową wizytę gości fińskich w Polsce.

Wizyta ta planowana była na jesieni 1934 r., w którym to czasie płk. Martola, pełnił obowiązki Komendanta Głównego Suojeluskunnatu, pod nieobecność gen. Malmberga, przebywającego przez dłuższy czas na studiach wojskowych zagranicą. Niestety, tak się złożyły okoliczności, że trzeba ją było odłożyć. Doszła ona wreszcie do skutku w lipcu b. r. i nie tylko wyrównała to co mogło być zapomniane lub przeoczone w ostatnich czasach w życiu obydwu organizacji, ale wzajemne stosunki pchnęła na właściwe tory i nadała im świeże i rażne tempo.

Goście przybyli do Warszawy samolotem dnia 11 lipca przed wieczorem i zabawili w Polsce do dnia 19 lipca. Szczegóły pobytu i podróży po Polsce, zobrazuje poniższa relacja.

Dzień 12 lipca przeznaczony został na wizytę oficjalną i zwiedzenie ośrodków pracy Z. S. w Warszawie. Goście zostali przyjęci przez najwyższych dostojników świata wojskowego i M. S. Zagranicznych. W południe tego samego dnia złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, w którym to akcie uczestniczył Komendant Główny Z. S., grono oficerów Z. S. i kompanja chorągwi Z. S. z orkiestrą.

Po zwiedzeniu C. I. W. F. na Bielanach. Centrum Wyszkożenia Z. S., Komendy Okręgu Nr. I Z. S., Strzelnicy przy Al. Zielenieckiej i Przystani Oddziału Wodnego Z. S., wzięli udział w obiedzie, wydanym wieczorem w Hotelu Bristol przez Komendanta Głównego Z. S. ppłk. Frydrycha. Obiad zaszczylił swą obecnością po-



Podniesienie flagi narodowej fińskiej po przybyciu gości do obozu Z. S. w Rozewiu.

seł fiński K. G. Idman oraz przedstawiciele naszej armii i M. S. Zagranicznych. Tego samego dnia w nocy rozpoczęła się podróż po Polsce, w której gościom towarzyszył Komendant Główny, z oficerami sztabu.

Pierwszym etapem podróży był Kraków. Goście złożyli najpierw hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w Katedrze na Wawelu i wzięli samorządnie udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Następnie po złożeniu wizyt oficjalnych, zabawili dłuższy czas w komendzie okręgu Nr. V Z. S., interesując się żywo składem Komendy i organizacją pracy. Pobyt w Krakowie zakończyło zwiedzenie miasta i salin wielickich.

Dalszym etapem podróży po Polsce była Gdynia, a specjalnie obóz letni Komendy Głównej Z. S. w Rozewiu. Goście przybyli do obozu dnia 14 lipca, witani uroczystie przez oficerów, uczestników obozu i skoncentrowane oddziały Z. S. powiatu gdyńskiego. Po przeglądnięciu kompanij obozowych, wzięli udział w uroczystości pobrania ziemi na Sowiniec, przez sztafetę motocyklową Z. S., z historycznego miejsca, w którym król polski Zygmunt III Waza lądował po powrocie ze Szwecji.

Wieczorem uczestniczyli w ognisku obozowym, przyglądając się ciekawie produkcjom naszych domorosłych artystów. Tego rodzaju zakończenie dnia obozowego nie jest praktykowane w życiu obozowym Suojeluskunnatu, to też wrażenie było niezwykle i przyjaciele nasi obiecywali sobie, że zaprowadzą tę inowację u siebie, natychmiast po powrocie do Finlandji.

Dwudniowy pobyt nad morzem, zakończył się szczegółowym zwiedzeniem portu gdyńskiego, oraz naszej floty wojennej, której władze i oficerowie, odznaczają się przysłowiową, staropolską gościnnością. Dnia 16 lipca rano, byli goście już zpowrotem w Warszawie i tu zakończyła się pierwsza część programu pobytu delegacji w Polsce. Druga część obejmowała zwiedzenie Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie, oraz wizytę w 14 Dyw. Piechoty w Poznaniu, której dowodem, Gen. Bryg. Wład. jest osobistym przyjacielem płk. Martoli, z czasów pobytu na studjach wojskowych we Francji.

Polskę opuściła delegacja dnia 18 lipca wieczorem, żegnana serdecznie i z żalem, bo pomimo krótkiego pobytu w Polsce, obydwaj przedstawiciele bratniej organizacji, zyskali sobie w każdym, z kimkolwiek się zetknęli — gorącego zwolennika i przyjaciela.

Jeżeli zestawimy bilans opisanej powyżej wizyty, to otrzymamy w sumie bardzo poważny dorobek i to nie tylko dla naszej organizacji, ale i dla Państwa.

Zetknięcie się czołowych działaczy obydwu organizacji, wymiana myśli, omówienie metod i systemu działalności — przy bezpośrednim

zetknięciu się z warsztatami pracy organizacyjnej — oto widoczne i realne korzyści obustronne i nieocenione atuty dla zbliżenia obydwu organizacji.

Zwiedzenie wielkich i imponujących obiektów, jak: Gdynia ze swojemi urządzeniami portowemi, C. I. W. F. na Bielanach, Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie i wreszcie udział w ćwiczeniach wojskowych 14 dyw. piech., to chyba najlepszy sposób poznania rzeczywistości polskiej, a z naszej strony najbardziej przekonujący czynnik propagandowy.

F. O.

Z TYGODNIA

MIASTO W AMERYCE PŁD. CZCI PAMIĘĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Donoszą z Boa Vista do Erechim, że tamtejszy prefekt dr. Egydio Souza, w porozumieniu z władzami stanowemi postanowił zmienić dotychczasową nazwę miasteczka Treze de Maio na „Sede Marechal Piłsudski”. Tenże prefekt postanowił również zmienić nazwę osiedla czysto polskiego „Rio de Peixe” na „Nova Polonia”. Oficjalne ogłoszenie nowych nazw odbędzie się dnia 13 października, na które to uroczystości zostały zaproszone wysokie władze stanowe, poselstwo polskie w Rio de Janeiro, konsulat generalny w Kurytybie, związek zrzeszeń polskich na stan Rio Grande do Sul, oraz przedstawiciele sąsiednich kolonij polskich. Dr. Egydio Souza otrzymał liczne powinszowania od kolonji polskiej. Jest to stary i zasłużony przyjaciel Polaków.

MIN. KOC I GEN. ORLICZ-DRESZER U PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Chragé d'affaires Sokołowski przedstawił prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu min. Koca i gen. Orlicz-Dreszera. Min. Koc wręczył prezydentowi zbiór minjatur pendzla Szyka, przedstawiających sceny z życia Washingtona.

Następnie gen. Dreszer udał się na cmentarz w Arlington, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy ceremonji tej obecny był generał komenderujący Fortu Meyers oraz oddział artylerji, który dał 15 salw. Wieczorem min. Koc i gen. Orlicz-Dreszer powrócili do Nowego Jorku.

POWITANIE M/S „PIŁSUDSKI” W NOWYM JORKU

We wtorek, 24 września, przybył do Nowego Jorku w rekordowym czasie (o 5 godzin wcześniej niż przypuszczano) nowy statek polski „Piłsudski”. Na spotkanie okrętu wyjechał parowiec, wynajęty przez Polaków zamieszkałych w Ameryce, wiozący na pokładzie 3.000 osób. Nad okrętem krążyły dwa samoloty, z których rzucano białe i czerwone kwiaty. M/S „Piłsudski” przybił do przystani Tloboken witany głosem syren okrętów stojących w porcie. Uroczysta chwila zgromadziła przeszło 10.000 Polaków. Ulice i place przybrzeżne zajęły karne szę-

regi licznych organizacji, grupy w strojach regionalnych i tłumy widzów.

Na przystani oczekiwał *chargé d'affaires* ambasady R. P. w Waszyngtonie p. Sokołowski, ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudały i komitet honorowy powitania M/S „Piłsudski”, złożony z wybitnych osobistości polskich i amerykańskich, oraz przedstawiciele władz. Na przystani przemawiali dyr. Kutylowski, jako gospodarz, min. Koc, radca Sokołowski, gen. Dreszer, ks. biskup Okoniewski, oraz dyrektor Światowego Związku Polaków p. Lenartowicz. Entuzjastyczne przyjęcie wywarło na delegacji, przyjeżdżającej z Polski, niezmiernie głębokie wrażenie. Wiele osób ze wzruszenia nie mogło powstrzymać się od łez.

Dzienniki poranne oraz południowe zamieściły obszernie ilustrowane sprawozdania z przyjęcia M/S „Piłsudski”.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY NA ZJEŹDZIE B. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH.

W dn. 20 października odbędzie się w Poznaniu zjazd ogólny byłych powstańców wielkopolskich, członków byłych straży ludowych, rad ludowych, rad żołnierskich, straży bezpieczeństwa i organizacji tajnych, które współdziałały w przygotowaniu powstania. Będzie to największa, od chwili odzyskania niepodległości, uroczystość kombatancka na ziemiach zachodnich. Celem zjazdu jest zmobilizowanie sił kombatanckich do współpracy nad gromadzeniem materiałów do historii powstania wielkopolskiego, jak również wypowiedzenie się w szeregu kwestyj, bardzo żywotnych dla byłych niepodległościowców.

Jak się dowiadujemy generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dywizji Rydz-Śmigły, obiecał zaszczyścić zjazd swym udziałem. Organizatorzy zjazdu wysyłają również delegację do P. Prezydenta R. P. i do p. Premiera, by prosić ich również o zaszczycenie zjazdu swą obecnością.

ZIEMIA Z JAPONJI NA SOWINIEC.

Oficerowie japońscy, odznaczeni Krzyżami *Virtuti Militari*, którzy znali osobiście Marszałka Piłsudskiego lub odbywali staże w Polsce, wręczyli *attache* wojskowemu i morskemu w Tokio mjr. Przybylskiemu urnę, zawierającą ziemię japońską z ogrodu świątyni Yasukuni, poświęconej zmarłym żołnierzom i marynarzom japońskim, z prośbą o przesłanie jej do Polski na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Urnę wręczył mjr. Przybylskiemu w świątyni Yasukuni gen. Suzuki w otoczeniu licznych oficerów armji i marynarki japońskiej.

SYMBOLICZNY DAR MUSSOLINIEGO.

W radio rzymskiem ogłoszono następujący komunikat: „Narodowy Związek Ochotników Wojskowych oddaw-

na złączony węzłami głębokiego koleżeństwa z legionistami polskimi, których szefem był niezapomniany Marszałek Józef Piłsudski, przedsięwziął starania, by ziemia z Rzymu mogła być złożona wraz z ziemią, którą naród polski zbiera ze wszystkich stron swego kraju, sypiąc kopiec ku czci swego Bohatera Narodowego”.

Mussolini żywo przychyłając się do uczuć ochotników włoskich i polskich legionistów, polecił prezesowi związku ochotników włoskich udać się do Polski wraz ze specjalną delegacją, by w imieniu szefa rządu włoskiego zawieźć symboliczny dar, jako dowód jego osobistej sympatii dla narodu polskiego oraz celem wzmocnienia węzłów braterskich, jakie połączyły po wspólnych walkach o niepodległość Włochów i Polaków, którzy w okresie włoskiego „Risorgimento” przelewali swą krew podczas obrony Rzymu.

PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM DLA ROLNIKÓW.

Dnia 28 września na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnych wyższych urzędów górniczych.

Pozatem Rada ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów Prezydenta R. P. Pierwszy z tych projektów zawiera nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24.10.1934 o konwencji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawy z dn. 28.3.1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Drugi z nich jest nowelizacją ustawy z dn. 29.3.1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Oba te projekty zostaną przedłożone Panu Prezydentowi Rzplitej.

MOBILIZACJA W ABISYNJI.

Negus zawiadomił oficjalnie Ligę Narodów, iż wydał dekret o powszechnej mobilizacji. Ruchy wojsk włos-



Ludność Warszawy witała uroczyście powracający z manewrów 36 p. p. L. A., który zdobył zwycięski proporczyk, uzyskując pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji dywizji warszawskiej.

kich na granicy Erytrei trwają. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie—za zgodą cesarza—oddziałów francuskich przeznaczonych dla obrony linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba. Poselstwo włoskie poleciło swemu konsulowi Giardaniemu zamknąć konsulat i wyjechać do Dżibuti. Ogłoszenie mobilizacji w Abisynji przyspieszy niewątpliwie rozpoczęcie działań wojennych.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE NA LITWIE.

Błędna polityka Litwy, zwłaszcza w stosunku do państwa polskiego, przynosi smutne owoce. W prasie zagranicznej pojawiły się ostatnio wiadomości, że niepokoje wśród włościan przybierają coraz poważniejszą formę. W południowej części kraju oraz w okolicach Kowna, doszło ponownie do ostrych starć. Policja, którą ściągnięto na samochodach ze wszystkich miast, dokonała licznych aresztowań, lecz włościanie siłą odbili aresztowanych. W czasie starć po obu stronach użyto broni palnej, przyczem jest kilku zabitych i rannych zarówno wśród włościan, jak i policji. Zrewoltowani chłopci uzbrojeni są w karabiny.

W niektórych okolicach policja odmówiła czynnego wystąpienia przeciwko chłopom. Szczególnie jednak wojsko ma odmawiać brania udziału w walkach przeciw chłopom. Tak np. bataljon wojska z Marjampola nie uśłuchał rozkazu wymarszu przeciwko zrewoltowanym włościanom. Aresztowano 8 oficerów. Również dwa oddziały wojskowe z Kowna zbuntowały się i musiano zastosować wobec nich represje. W litewskich kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie spowodu takiego rozwoju wypadków.

TAJFUN W JAPONJI.

Tajfun, który szalał w Kiuszu spowodował wielkie spustoszenie w Japonji środkowej. W Tokio 53.000 domów znajduje się pod wodą. Huragan spowodował ogromne straty w górnictwie. 31 górników poniosło śmierć a wielu jest rannych lub zaginionych. Linja Tokio — Kobe została w kilku miejscach przerwana. Według dotychczasowych wiadomości w środkowych i zachodnich prowincjach Japonji 63 ludzi poniosło śmierć wskutek zawalenia się domów lub obsunięcia się ziemi. Setki łodzi rybackich zaginęło, 62 rybaków zginęło bez wieści.

ŚLĄSK MANIFESTUJE PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIOM CZESKIM.

Po wielkiej manifestacji antyczeskiej, jaka odbyła się 22 września w Cieszynie, akcja manifestacyjna rozszerzyła się na cały obszar województwa śląskiego. W czasie od 26 do 29 ub. m. odbyły się manifestacje społeczeństwa polskiego w 45 miejscowościach i wzięło w nich udział zgórą 35 tys. uczestników. Wszędzie uchwalono rezolucje potępiające czeskie represje, a zarazem przesłano słowa otuchy braciom z za Olzy. Przebieg manifestacji był wszędzie nacechowany powagą i spokojem.

C Z Y ZAMÓWILIŚCIE JUŻ SOBIE



GODŁO STRZELECKIE

które winno się znajdować w każdej świetlicy i w każdym oddziale Związku Strzeleckiego

Cena za egz. zł. 1.—

z kosztami przesyłki zwykłej zł. 1 gr. 25
z kosztami przesyłki poleconej zł. 1 gr. 55

Do nabycia

Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.
w Warszawie, Leszno 13. P. K. O. Nr. 11.200
lub

Centralna Składnica Z. S.
Warszawa Sienkiewicza 1. P. K. O. Nr. 29.860

UFUNDOWANIE SZYBOWCA I OKRĘGU Z. S.

W dniu 20 ub. m. został przyjęty i oblatany na szybowisku w Okuniewie szybowiec typu „Czajka”. Szybowiec ten został ufundowany przez 1 Okręg Z. S. ze składek oddziałów strzeleckich jeszcze w dniu Imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Z tej okazji na szybowcu ma być umieszczony napis „19-III-1935—I-szy Komentant”. Posiadanie tego typu szybowca przez Klub szybowcowy Z. S. Warszawa pozwoli na dokonanie badań naukowych i prób żaglowych na zajmowanym przez Klub terenie. Odbioru szybowca dokonała komisja złożona z delegatów Władz Okręgu i specjalistów. Oblatania dokonał mjr.-dypl. Szczudłowski.

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

W spotkaniach ligowych ostatniej niedzieli uzyskano następujące wyniki: Garbarnia — Polonia 6:0, Śląsk — Cracovia 1:1, Ruch — Warta 1:1, Legja — Ł. K. S. 1:0.

W zawodach o wejście do Ligi rozegrano następujące spotkania: Dąb (Śląsk) — Podgórze (Kraków) 2:1, Czarni (Lwów) — Smigły (Wilno) 0:0, Legja (Poznań) — Polonia (Bydgoszcz) 3:2.

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Pogoń, 2) Wisła, 3) Ruch, 4) Garbarnia, 5) Legja, 6) Warszawianka, 7) Ł.K.S., 8) Śląsk, 9) Cracovia, 10) Wisła, 11) Polonia.

KOLARSTWO

Rozegrany w Łodzi wyścig kolarski Łódź — Kalisz — Łódź wygrał Wasilewski z Fortu Bema z Warszawy, drugie miejsce przypadło jego koledze klubowemu Domańskiemu. W grupie niestowarzyszonych zwyciężył Bednarek — Strzelec, Zduńska Wola.

ŚWIĘTO W. F. W POZNANIU

W Poznaniu odbyło się święto W. F. wobec 25.000 widzów. Na program święta złożyły się masowe pokazy sportowe i gimnastyczne.

PIĘKNY RZUT DYSKIEM.

Wilnianin Fiedoruk rzucił dyskiem 43 m. 11 cm.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE

Na torze konnym w Łazienkach w Warszawie rozpoczęły się międzynarodowe zawody konne przy udziale Niemców, Łotyszów, Belgów, Węgrów, Austriaków. W pierwszym dniu zawodów w konkursie otwarcia zwyciężyli Niemcy, zdobywając dwa pierwsze miejsca. W drugim dniu, w konkursie potęgi skoku zwyciężył również Niemiec, por. Brand przed Węgrem Eurody i Włochem, Bettinim.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE W SZCZUPIORNIAKU

W Warszawie, na stadionie W. P. odbyło się spotkanie w szczypiorniku Polska — Niemcy. Po obustronnej zaciętej grze zwyciężyli Niemcy w stosunku 21:6. Jak się pokazuje gracze nasi mają jeszcze mało pojęcia o technice tej gry i spotkanie to, aczkolwiek przykre w wyniku, było dobrą lekcją tej gry dla naszych graczy. W pierwszej połowie zawiódł zupełnie nasz bramkarz, który puszczał piłki nawet stosunkowo łatwo. Po zmianie bramkarza, mimo dużej ilości strzałów na bramkę, pewna ich ilość została częściowo obroniona. Niemcy górowali: szybkością, strzałem z biegu oraz dobrą kombinacją ataku. Naszym największym błędem było przetrzymanie piłki i ustawianie się do strzału pod bramką.

Pozatem za dużo w tej grze było solowych zagrań, a mało zespołowości.

SZKOLONE LUDZIE FRONCEK I JUNEK, POWIADAJĄ O KURSIE PRZODOWNIKÓW

— A widzisz Junku, cośmy zamierzali tośmy dokonali.

— Czemu ni Froncku, chcieć to musieć. A przecież ty wiesz jak bardzo myśmy chcieli ukończyć kurs przodowników, no i to się stało — jesteśmy ludzie szkolone.

— Nie powiadaj, że szkolone, bo na kursie, na którym ja byłem to ci mi tylko ślipia otwarto i pokazano świat, na który ja dawniej nie umiałem patrzeć. Tego ci tylko żałuję, że razem nie mogliśmy na ten kurs pojechać, ale cóż ciebie to choróbko złożyło na wyrach i nie poradziłeś w tym czasie iść co i ja na kurs.

— A juści myślałem Junku, że zamre, a ty jeden przecież tylko wiesz jakeśmy to ciężko pracowali, by uciąć sobie trochę groszy potrzebnych na zakupienie munduru i częściową opłatę kursu, bo to my do tych kumplów nie należymy co to wyczekują, aż im ktoś fundnie mundur lub opłaci należność za kurs.

— Masz recht Froncku! Strzelcy powinni być ludźmi ozynu, a nie darmozjadami.

— I kiedy ci tak smutnie spoglądałem Junku na ten mundur, wiszący na haku, przyszedł w odwiedziny do mnie nasz komendant i powiada mi „Obywatelu nie martwcie się, że nie pojechaliście na kurs przodowników urządzany przez Władze Strzeleckie jak wyzdrowienie, to poszlę was na kurs przodowników, który urządzą władze szkolne.” Kiedym ci te słowa usłyszał to ci odrazu zapomniałem o chorobie, opętała mnie jedna myśl... kurs. A dziś widzisz jestem już tak jak i ty po kursie. Ty wprowadzie Junku byłeś dwa tygodnie na kursie, a ja tylko 10 dni, ale i ja się też dosyć dużo nauczyłem.

— Jo, jo Froncku tych dwu tygodni to ci nigdy nie zapomnę, bo tego choćbyś chciał to nie poradzi zapomnieć. Tyle pięknych i pożytecznych rzeczy tam było, że warto będzie bym niektóre z nich ci opowiedział. W pierwszym dniu jak to zwykle było bardzo dużo roboty, bo zjechali ci się kompani z całego powiatu i ten ci Feliks cośmy tam byli w odwiedzinach też był i ten Ludwik, który to u nas, był na ognisku też przyjechał, a więc najprzód wielkie zapoznanie, a później robota.

Ale ci wszystka wiara do roboty zabierała się pierwszoklasnie, boć to wszystko chłopcy jak się patrzy.

— Z pokraków to ino tyś się wkręcił Junku.

— Nu, nu nie nazywam się Fruncek i stulże pysk to ci będę dalej gadał.

W wielkiej sali ustawionych ci było 40 jednakowych łóżek, gdzie bracie zjechało się 40-tu chłopca jednakowo umundurowanych. Pobudka o godzinie 7-ej: wymarsz na dziedziniec. Wszystka ci wiara ustawiała się w dwu-szeregu, a w tej chwili nastąpiło podnoszenie flagi strzeleckiej, a później 40 chłopca jak jeden zaśpiewało modlitwę „O Panie Boże, Ojczy nasz!“. To ci po wiadom z całego miasta ludzie słuchali i z każdym dniem coraz więcej przychodziło ich rano do nas, aby tej modlitwy strzeleckiej posłuchać. A nawet słyszałem jak po-cichu mówili „Patrzenie jak to ci strzelcy, na których się tyle psiochy ładnie się modlą“. A flaga ci na wysokim drągu fyrała, a nam ci serca z radości waliły jak młot w kuźni u naszego kowala. A po modlitwie zaś był „frysztok“, a potem marsz do świetlicy.

Oj! gdybyś ty zobaczył tę świetlicę. Kompletnie sporządzona, a sporządzili ci bodaj sami strzelcy. Mówię ci ja co ci tam widziałem za różności. Ile ci tam różnych pomysłów „grów“, a wszystkiego ci po trzy pary. Co, ci tam był za pomysły bilard stołowy, co zamiast kijem, to się kule palcami uderza, to ci znowu jakieś inne kręgielki, to znowu gra wojenna, a to wszystko takie proste, bo wyobraź sobie, że zamiast wojska to się ustawia takie zwykłe klocki, a zamiast armat, maszynowych karabinów to ci są kijki, którymi się uderza kule, która wybija wojsko. I ten ci zwycięża, kto więcej wojska wybije. A i szachy potrafili sami sporządzić, tylko strzeleckie to już kupili gotowe.

— Dobrze, dobrze Junku, ale czyś ty ino grał w te różne gry.

— A juści, cóżby to był za kurs dla przodowników gier świetlicowych, na którymby się nie grało w różne gry.

— A jakto toś ty na kursie uczył się tylko gier?

— Rozumie się, że nie Fruncku, gier i zajęć świetlicowych dziennie było od 4—5 godzin to znaczy, że przed południem były różne ciekawe wykłady, a wykłady ci te prowadziła wiara w mundurach strzeleckich, a po południu codziennie była jedna godzina wykładów jak należy sporządzać różne gry do świetlicy, a potem dwie godziny gier zespołowych, a resztę czasu były zajęcia świetlicowe. A co ci za dobre „joki“ wiara opo-

wiadała przy ognisku w świetlicy, a jakie ci tam różne piękne rzeczy widziałem jak żywą gazetkę, inscenizacje różnych pieśni i t. d. A całą ci kupę tych różnych rzeczy przywiozłem do domu, bo różne inscenizacje pieśni i wierszów każdy otrzymał przepisane na maszynie, a inne rzeczy to sam zanotował i to wszystko chcę teraz w naszej świetlicy z kompanami przerobić. Żałuję, ci tylko jednego, że ten czas na kursie tak szybko zleciał. A kiedyśmy się żegnali to trudno się było rozstać, a nawet ludzie z miasta się pytali, czy jeszcze kiedy przyjedziemy, tak im się podobały nasze pieśni strzeleckie i nasze ogniska, bośmy ich od czasu do czasu zapraszali. A myśmy im powiedzieli, że zaś tu kiedyś zawitamy, bo dwa razy do roku będziemy się zjeżdżać choćby na 2—3 dni, aby omówić wiele spraw związanych z pracą w świetlicy. Z kompanami zaś przyrzekliśmy sobie w ciągu roku się wzajemnie odwiedzać i to nie sami, a ze wszystkimi strzelcami, aby zobaczyć jak się w świetlicach pracuje i co każdy z nas przodowników potrafi w świetlicy. Bo to widzisz dwutygodniowy kurs dał nam wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy i dlatego trzeba się z temi wiadomościami ze wszystkimi w świetlicy podzielić.

— A jakże ty zamierzasz rozpocząć swą pracę Junku?

— Jak ja zamierzam rozpocząć pracę? Przede wszystkim musimy sporządzić sobie do świetlicy komplety gier, a zaś potem nauczę wiarę grać. Kiedy już będą umieć grać to rozumie się urządzimy zawody. Nauczę wiarę także tych wszystkich pieśni strzeleckich z kursu oraz przeprowadzę dużo zajęć świetlicowych, a w szczególności dużo ognisk na wolnym powietrzu.

— A czegoż ty się Fruncku na twoim kursie dowiedziałeś?

— Wiele pożytecznych rzeczy. Tego ci tylko żałuję, że na naszym kursie nie byli tylko sami strzelcy, ale trudno przecież to nie był kurs strzelecki. Ty się wyuczyłeś różnych pieśni strzeleckich, a ja ludowych, a specjalnie ci mnie zainteresował teatr ludowy dlatego nim się chce zająć w świetlicy. Jak widzisz każdy z nas nauczył się czego innego teraz tylko zabrać się w świetlicy porządnie do roboty, żeby wszyscy wiedzieli, że nasza nauka nie poszła w las. Muszą wiedzieć, żeśmy przodownikami, i że na kursie nie zadarmośmy chleb jedli. Życzyłoby sobie tylko należało, żeby takich kursów jaknajwięcej było, by na nich przeszkoliło się dużo przodowników.

Wł. Góra.

Czy opłaciłeś już prenumeratę

za kwartał IV ?



Pan wojewoda Hauke-Nowak po zwiedzeniu świetlicy strzeleckiej w Stawiszynie.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

W dniu 17 sierpnia b. r. wizytował miasto STAWISZYN pan wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak. W przyjęciu, między innymi organizacjami, udział wziął oddział żeński i męski Związku Strzeleckiego. Przy bramie triumfalnej powitał pana wojewodę prezes tutejszego oddziału jako burmistrz miasta ob. Henryk Łowicki. Po powitaniu pan wojewoda przystąpił do przeglądu oddziałów. Pierwszy raport złożył mu komendant O. Z. S. ob. Perliński. Pan wojewoda zwiedził świetlicę tut. oddziału, gdzie wpisał się do pamiątkowego albumu, poczem dokonano wspólnej fotografii. Panu wojewodzie podobała się wzorowo urządzona świetlica oraz prowadzenie albumu pamiątkowego i ze słowami uznania dla tutejszego oddziału pożegnał strzelczynie i strzelców. Odjeżdżając, po drodze pan wojewoda zwiedził boisko sportowe i strzelnicę. Na boisku wówczas odbywały się gry sportowe: w siatkówkę grały strzelczynie, w piłkę nożną Strzelec ze Strażą Pożarną, oraz w koszykówkę grały orlęta. Pan wojewoda po obejrzeniu strzelnicy i boiska oraz przyjrzeniu się grom, wśród dźwięków orkiestry i okrzyków na jego cześć odjechał na dalszą wizytację powiatu.

Z inicjatywy kmdta powiatu KAŁUSZ, obyw. Rałyńskiego i pod jego kierownictwem, odbyła się wycieczka członków Z. S. w ilości 20 osób, w tem 10 orląt w Gorgany. Uczestnicy zwiedzili szczyty: Wysoką, Borewkę i Sywulę. Wycieczka trwała 3 dni.

Istniejący od dłuższego czasu Oddział Z.S. w ZWIERZYNCU N/WIEPRZEM został zreorganizowany wiosną 1934 r. i liczy obecnie 5 pododdziałów męskich; powstał również oddział żeński Z. S., który rozwija się b. pomyślnie. Oddziały Z. S. za pieniądze zebrane ze składek członkowskich i z różnych imprez dochodowych zakupiły szereg kompletów drelchowych i mundurów sukiennych. Zorganizowano również Koło Przyjaciół Z. S. W dniu 3 maja wszystkie oddziały Z. S. wzięły udział w obchodzie Święta Narodowego i w defiladzie. W dniu „Święta Lasu” obsadzono okoliczne drogi drzewami. W sierpniu odbył się marsz 33 klm. Zamość-Zwierzyniec n/Wieprzem.

W sobotę, dnia 21 września b. r., w lokalu II oddziału Zw. Strzel., rejon wschodni, rozpoczął się Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Pow. Grodz. w ŁODZI. W zjeździe wzięło udział 105 delegatów z terenu powiatu grodzkiego. Z ramienia okręgu IV Z. S. uczestniczył w zjeździe dyr. Izby Skarbowej w Łodzi, prezes okręgu IV Z. S. ob. Kucharski, oraz podokręgowy Z. S. kpt. Bielecki. Zjazd powitał i zagał prezes pow. grodz. ob. dyr. Kostowski. Po wybraniu prezydium przystąpiono do obrad. Zjazd stwierdził duży postęp w rozwoju i działalności Z. S. na terenie Łodzi. Dorobek ostatniego roku przedstawia się imponująco. Pomimo trudności finansowych, z jakimi musiał borykać się zarząd i komenda, utrzymano na odpowiednim poziomie świetlice w oddziałach, prowadzono 6 świetlic Funduszu Pracy, szereg kursów, między innymi kursy dla kierowników świetlic w Gdyni, kursy dla komendantek, które ukończyło 42 strzelczynie, po- zatem wieczorowe kursy dokształcające, na które uczęszczało 60 uczniów. Duży nacisk Zarząd i Komenda położyły na wychowanie orląt. Dla nich to urządzono obóz w Rudzie Skierniewickiej, gdzie 270 orlaków na przestrzeni paru tygodni nabierało sił przed czekającymi ich zajęciami szkolnymi. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu przez aklamację weszli: dyr. Kostowski prezes, ob. ob. Ostrowski, Łoszycki, Neuman, Dobrowolski, Colonna - Walewski, Kalisz i Konarzewski — członkowie. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady” i wysłano depeche do Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego i do Głównego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego.

W okresie propagandy Strzelca w Zagłębiu w miesiącu wrześniu, komenda powiatu Z. S. w SOSNOWCU zorganizowała uliczny bieg strzelców i strzelczyń, do którego stanęło 90 zawodników i 30 zawodniczek. Bieg dla zawodników odbył się na trasie 3.000 metrów, dla zawodniczek 800 metrów. Na metę przybyli zawodnicy i zawodniczki w dobrej formie. Zespołowe miejsca uzyskały oddziały: Czeladź, Piaski, Będzin, Huta - Milowice — pierwszy przybył zawodnik R. Parzniewski i pierwsza zawodniczka H. Dudzińska. Bieg został zakończony rozda-



Zawodnicy na starcie do ulicznego biegu zorganizowanego przez Komendę Powiatu Z. S. w Sosnowcu.

niem nagród w postaci rękawic bokerskich, żetonów i dyplomów, oraz przemówieniem komendanta Podokręgu „Śląsk” ob. E. Lendo, komendanta Powiatu Z. Nowary i referenta sportowego prof. J. Korwin - Olszewskiego. Pierwszą nagrodę ufundował Zarząd Okręgu Związku Legjonistów. Bieg zgromadził przedstawicieli władz, pokrewnych organizacji, i szerokie masy miejscowego społeczeństwa.

W dniach 9, 10 i 11 ub. m. Sekcja Tenisowa Z. S. Oddziału TUCHOLA urządziła turniej tenisowy o tytuł mistrza miasta Tucholi i powiatu na rok 1935/36. Do zawodów stanęło 13 zawodników z miasta Tucholi. W dniu 9 i 10 odbyły się rozgrywki eliminacyjne, które wbrew przewidywaniom organizatorów dały nieoczekiwane wyniki. W dniach tych gracze dokładali wszelkich sił, by zdobyć prawo w rozgrywkach niedzielnych. W grze pojedynczej panów weszli do finału, dotychczasowy mistrz miasta Tucholi ob. Edwin Pryll oraz Zdzisław Maćkowski. Po zaciętej walce o tytuł mistrza, zwyciężył zdobywając nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego ob. Maćkowski, który swą ambitną grą wykazał wysoką klasę, bijąc swego przeciwnika i uzyskując wynik 6:2, 7:5. W grze pojedynczej pań wyróżniła się: ob. Konarska, która w finale pokonała ob. Kamińską uzyskując wynik 6:3, 6:4. Poza tem w grach podwójnych pań, wyróżniły się ob. ob. Konarska, Dziembranka, Więckowska i Kamińska. W grze podwójnej panów po trzechsetowej walce, tytuł mistrza otrzymali ob. ob. Lamparski i Maćkowski, bijąc dotychczasowych mistrzów w tej grupie ob. ob. Prylla i Robakowskiego. Gra ta o tyle była interesująca, że wbrew przypuszczeniom przewagę uzyskali gracze młodsi nad graczami, którzy oddawna uważani byli za niepokonanych. Równocześnie na drugim korcie rozgrywali partję finałową junjorzy. Mistrzynią junjerek na rok 1935/36 została ob. Dziembranka, bijąc młodą lecz dobrze zapowiadającą się tenisistkę Maćkowską. Mistrzem junjorów został ob. Szynkiewicz, zwyciężając ob. Lamparskiego w stosunku 6:0, 6:2. Na zakończenie rozgrywek została wręczona zawodnikom nagroda przechodnia oraz dyplomy. Aktu tego dokonał prezes oddziału



Strzelczynie na uroczystości rozpoczęcia roku wyszkoleniowego w Mościcach.

Związku Strzeleckiego ob. Konarski, wygłaszając krótkie przemówienie. Na znak zakończenia zawodów opuszczono flagę Związku Strzeleckiego. Następnie z kortów tenisowych zawodnicy i goście przenieśli się na salę, gdzie w sympatycznym nastroju bawiono się do północy. Imprezy jak niniejsze zaliczyć można w naszym mieście do rzadkich, zatem inicjatywa urządzenia turnieju przez Związek Strzelecki zasługuje na zupełne uznanie.

„HAG”.

W dniu 1.IX. b. r. odbyły się na strzelnicy P. W. i W. F. w KAŁUSZU zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu, urządzone staraniem Kmdy Pow. Z. S. W otwarciu zawodów wziął udział starosta powiatowy p. Grodyński, d-ca garnizonu mjr. Smyk, wicestarosta p. Wolański, starszy komp. Hutter, ref. strzelectwa podokr., delegat okręgu VI Z. S. oraz prezesi stowarzyszeń, których członkowie oraz zespoły brały udział w zawodach. Po oddaniu strzałów honorowych przez p. starostę, kmdta garnizonu oraz prezesów stowarzyszeń nastąpiły właściwe zawody. Do zawodów stanęło 10 zespołów oraz 30 zawodników. I miejsce zajął zespół Związku Rezerwistów, mając 851 pkt. I miejsce w strzelaniu indywidualnem zajął dr. Białous, mając 189 pkt. II miejsce w strzelaniu indywidualnem zajął ob. Ratyński ze Związku Strzeleckiego, mając 183 pkt. Poza tem ob. kom. Ratyński wziął przechodnią nagrodę dla najlepszego strzelca Z. S. W zawodach Orłąt z wiatrówki, które odbyły się równocześnie I miejsce zajął W. Bolesław, mając 84 pkt. Nagrody rozdał po krótkim przemówieniu p. starosta powiatowy.

Dnia 5 września b. r. odbyło się w świetlicy męskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w LUBACZOWIE pożegnanie długoletniego prezesa tut. Oddziału ob. prof. Tadeusza Schreibera, wyjeżdżającego na wyższy kurs nauczycielski do Warszawy. Wieczór zagaił ob. viceprezes Fiał, poczem zabrał głos ob. kom. Faryniarz, podnosząc w swem przemówieniu prace jakie złożył dla dobra naszego Oddziału ustępujący prezes, poczem wywiał członków do dalszej owocnej pracy dla dobra organizacji. Zkolei zabrał głos ob. prezes Schreiber. Strzelcy z żalem żegnali wyjeżdżającego prezesa, który tyle pracy poświęcił dla Oddziału.

T. Jankiewicz.

Z okazji 21 rocznicy wymarszu Pierwszej Kompani Kadrowej i Kompanij Legjonowych ziemi żywieckiej, obchodzono w ŻYWCU święto organizacyjne Z. S. Uroczystości odbywały się 14 i 15 sierpnia. Pierwszego dnia zaciągnięto na rynek wartę honorową przed popiersiem Marszałka, wieczorem odbyła się zbiórka organizacji na placu, raport, przegląd zebranych oddziałów, zapalenie ogniska i wciągnięcie na maszt flagi, odczytanie historycznego rozkazu Komendanta do Pierwszej Kadrowej i okolicznościowego rozkazu Komendanta Głównego Z. S., następnie apel poległych i uroczyste ślubowanie. Dnia następnego, po nabożeństwie w kościele parafjalnym i defiladzie odbył się bieg naprzelaj na trasie 3 km. W godzinach popołudniowych staraniem zarządów O. Z. S. żeńskiego i męskiego odbył się festyn w parku gimnazjalnym.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą” została urządzona przez Oddz. Z. S. w LUBACZOWIE uroczysta akademja. Dłuższe przemówienie wygłosił ob. prezes pow. dr. Ciećkiewicz poczem chór pod batutą ob. prezesa Schreibera odśpiewał szereg pieśni. Następnie dialog „Odpowiedz mi bracie”, Sienkiewicza, wygłosili ob. ob. Margraf i Jankiewicz. Poczem na zakończenie została odegrana sztuka Bakali w 1 akcie p. t. „Szaleńcy”.

Dnia 25.IX. w sali szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w KATOWICACH odbyła się odprawa Prezesów, Komendantów(tek) Oddziałów Z. S. Powiatu Grodzkiego Katowice. Wśród gości byli obecni: Komendant P. W. kpt. Komander, Komendant Podokręgu Z. S. „Śląsk” ob. Lendo, Pow. Kierowniczka Pracy Kobiet ob. Wicherkiewiczowa. Odprawę zagał Prezes Powiatu Z. S. inż. Jan Krygowski. Następnie Komendant Powiatu ob. Karwan wygłosił referat, który podał wytyczne prace na rok wyszkoleniowy 1935/36. Po sprawozdaniach poszczególnych Oddziałów kpt. Komander przyrzekł jak najdalej idącą współpracę P. W. i W. F. ze strzelcami. Zarząd Powiatu buduje Osiedle Strzeleckie w Załęskiej Hałdzie i świetlicę z boiskiem sportowym w



Sekcja lekkoatletyczna oddziału Z. S. Wilkowyje.

Brynowie. W końcu komendant podokręgu Z. S. „Śląsk” ob. Lendo w krótkich, żołnierskich słowach zachęcił zebranych do dalszej owocnej pracy.

Na „Dziesiątej” w LUBLINIE odbyła się uroczystość poświęcenia Strzelnicy II oddziału Z. S. im. kpt. Kuby - Bojarskiego. Na uroczystość przybyli: p. gen. Smorawiński, p. wojewoda Rożniecki, Prezydent miasta Piechora, płk. Grefner, prezes Okręgu II Z. S. inż. Krzywda - Sienicki, Komendant Okręgu, mjr. K. Jabłoński, oraz przedstawiciele władz i organizacji społecznych i wojskowych. Uroczystości rozpoczęły się zbiórką oddziałów strzeleckich wraz z poczem sztandarowym i orkiestrą na placu przed kościołem. Pana Generała i Wojewodę powitano hymnem organizacyjnym, poczem ob. kpt. Pittner złożył raport. Po raporcie udano się na nabożeństwo do kościoła, które odprawił ks. prob. Zyszkiewicz, kazanie wygłosił ks. dr. Nowak. Po nabożeństwie udano się na plac przed Strzelnicę, gdzie nastąpił akt wciągnięcia na maszt barw strzeleckich. Do zebranych przemówił przewodniczący Komitetu Budowy Strzelnicy ob. Bienkowski, składając sprawozdanie z budowy i przekazując władzom Okręgu II Z. S. strzelnicę



Strzelczynie i strzelcy po zwiedzeniu fabryki w Mościcach podejmowani byli podwieczorkiem.

Następnie głos zabrał Prezes Okręgu II Z. S. inż. Krzywda-Sienicki, wzywając zebranych do uczczenia pamięci Marszałka jednominutową ciszą i dziękując Komitetowi Budowy Strzelnicy za trudy i starania. Skolei p. gen. Smorawiński przeciął wstęgę, dokonując otwarcia strzelnicy, którą poświęcił ks. Zyszkiewicz, wygłaszając jednocześnie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie strzelnicy dla przygotowania do obrony kraju i życzył strzelcom osiągnięcia jak najlepszych wyników pracy dla dobra Państwa. Następnie zebrani udali się na strzelnicę, gdzie nastąpiło oddanie strzałów honorowych. Uroczystość zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady”.

12 września b. r. odbyła się w lokalu Komendy Pow. Grodz. Z. S. w ŁODZI odprawa komendantek i instruktorek oddziałów żeńskich. Odprawa miała na celu omówienie prac organizacyjnych. Wytknięto plan pracy na rok wyszkoleniowy 1935/36, oraz dokonano przydziału komendantek i instruktorek do poszczególnych oddziałów i plutonów. Z ramienia okręgu IV. Z. S. w odprawie brały udział ob. ob. Fornalska i Królikowska.

Na Stadjonie Ośrodka P. W. i W. F. w LUBACZOWIE odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie między drużynami „Strzelec” Lubaczów i „Strzelec” Jaworów. Mecz zakończył się wynikiem 5:1 na korzyść „Strzelca” Lubaczowskiego. Bramki dla „Strzelca” zdobyli: Juśkiewicz dwie, Winiarz jedną, Białozorski Jan jedną, oraz samobójcza bramka uderzona przez strzelca Jaworowskiego. Widzów 500.

Dnia 22 września odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Strzeleckiego w KAŁUSZU. Już od wczesnego rana pociągi i auta przywoziły strzelców i gości biorących udział w uroczystości. Przybyli strzelcy z okolicznych powiatów: Stanisławów, Dolina, Stryj i t. d., z tych też powiatów przybyli zawodnicy do wyczynów sportowych. O godz. 8-mej przed Domem Strzeleckim przybranym w zieleń przyjmował Gratulacyjne Sztafety Kolarskie z okolicznych Powiatów oficer garnizonu ob. M. Kamiński. Przed godz. 9-ą nastąpiła koncentracja oddziałów Z. S. męskich i żeńskich, orląt, kombatan-tów, P. W. i W. F., Stowarzyszeń i t. p. Bezpośrednio

potem raport zebranych oddziałów przyjął zastępca D-cy O. K. Nr. VI. Gen. Łukowski oraz Wojewoda Stanisławowski p. Kaczmarczyk. Po raporcie oddziały i goście udali się do kościoła na uroczystą mszę celebrowaną przez ks. Ziglera przy współudziale chóru strzeleckiego.

Po mszy ustawiły się oddziały i Stowarzyszenia przed Domem Strzeleckim, zaś zaproszeni goście z Panem Generałem i Wojewodą na czele weszli do wnętrza domu. Poświęcenia dokonał ks. prałat Baściak, który też po skończonym akcie poświęcenia przemówił do zgromadzonych. Następnie na trybunę ustawioną przed Domem Strzeleckim wszedł prezydent m. Stanisławowa ob. Dr. Stronński i w przemówieniu życzył, by Dom ten promieniował myślą i czynem twórczym w mocarstwowym rozwoju Państwa i był bastjonem polskości na Kresach. Następnie przemawiał prezes powiatu kałuskiego Z. S. ob. Jezierski składając przyrzeczenie intensywnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. O godzinie 11

nastąpiła przy dźwiękach muzyki strzeleckiej defilada przed domem strzeleckim, którą odebrał generał i wojewoda, oraz zaproszeni goście. W tym też czasie nastąpiło odsłonięcie napisu na domu. O godzinie 12-iej odbył się obiad żołnierski. W obiedzie tym wzięli również udział generał i wojewoda. Dla gości odbył się obiad w kasynie T. E. S. P., na którym przemawiali ob. komendant podokręgu kpt. Lubczyński, ob. Prezes Powiatu Z. S. Dolina inspektor Riegel, oraz prezes powiatu kałuskiego ob. Jezierski. O godz. 14 odbyły się zawody sportowe na boisku P.W. i W.F., które trwały aż do zmierzchu. W uroczystości udział brali: JWP. Wojewoda Kaczmarczyk, gen. Łukowski, inspektor wojewódzki Konopka, naczelnicy wydziałów województwa stanisławowskiego. Z ramienia 48 pp. ppłk. Stawiecki, mjr. Kolanowski, ppłk. Groblewski. Z ramienia podokręgu Stanisławów prezes podokręgu mgr. Kotlarczyk, komendant podokręgu kpt. Lubczyński i komendantka P. K. ob. Kalińska.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 6.X. do 12.X).

Niedziela, dn. 6.X. 12.15 Poranek muzyczny. 14.20 Muzyka lekka. 15.00 „Godzina rolnika”. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 „Migawki regionalne”. 18.30 Słuchow. „Odwiedziny”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 „Wesoła Lwowska Fala”. 21.45 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 7.X. 13.25 „Chwilka dla kobiet”. 17.00 „Słuchamy odczytu społecznego”. 17.20 „Minjatury kwartelowe”. 17.50 Niewidoczni pracownicy w świecie drobnoustrojów”. 18.00 Pieśni rumuńskie. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja żołnierska. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.30 „W stulecie śmierci Kazimierza Brodzińskiego”. 22.00 Koncert.

Wtorek, dn. 8.X. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Marja Konopnicka”. 19.25 Wiadomości rolnicze. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.15 Koncert z Poznania. 22.30 „Europa po niższej cenie”.

Środa, dn. 9.X. 12.15 „Modne ściegi trykotażowe”. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 Dyskutujemy. 17.50 „Świat się śmieje”. 18.30 Skrzynka ogólna. 19.25 „Chłodnictwo w życiu gospodarczym Pol-

ski”. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 22.00 „Księżniczka i włóczęga” — Opera komiczna.

Czwartek, dn. 10.X. 15.30 Piosenki. 16.15 Utwory Jana Straussa. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.45 Muzyka lekka. 19.25 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.35 Wiadomości sportowe. 21.00 „Tempo — Tempo” — słuchowisko. 21.35 „Nasze pieśni”.

Piątek, dn. 11.X. 13.30 Z rynku pracy. 16.15 Koncert. 16.45 Chwilka pytań. 17.00 Reportaż z Prus Wschodnich. 17.50 Poradnik sportowy. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Monolog aktualny. 21.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 12.X. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Orkiestra mandolinistów. 16.15 Utwory skrzypcowe. 16.30 Skrzynka techniczna. 17.00 „Surowce, jako czynnik samodzielnosci gospodarczej”. 17.15 Nowości z płyt. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Koncert solistów. 19.25 Wiadomości rolnicze. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego. 21.00 „Zadania kobiet polskich zagranicą”. 21.30 Humor regionalny. 23.05 Muzyka taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Reprezentacja — Placówka Śląska, Katowice, Opolska 11 m. 6, tel. 333.83.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr.
Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry.

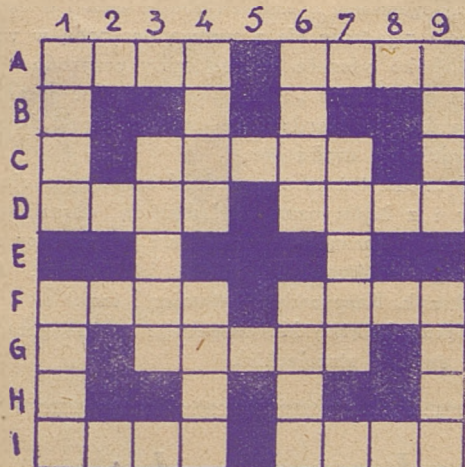
Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trębowska, Redaktor: T. Zenczykowski. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 55. — KRZYŻÓWKA.



Znaczenie wyrazów.

Pionowe: 1 — A Przystan 1 — F Nazwa większego oddziału wojska. 3 — C Złość. 4 — A Jeden ze zmysłów. 4 — F Instytucja, która wydaje wyroki, w liczbie mnogiej. 6 — A Djabęł, czart. 6 — F Napój wyrabiany z chmielu. 7 — C Pięść. 9 — A Płynna potrawa. 9 — F Miejsce rozrywkowe, gdzie wyświetlane są filmy.

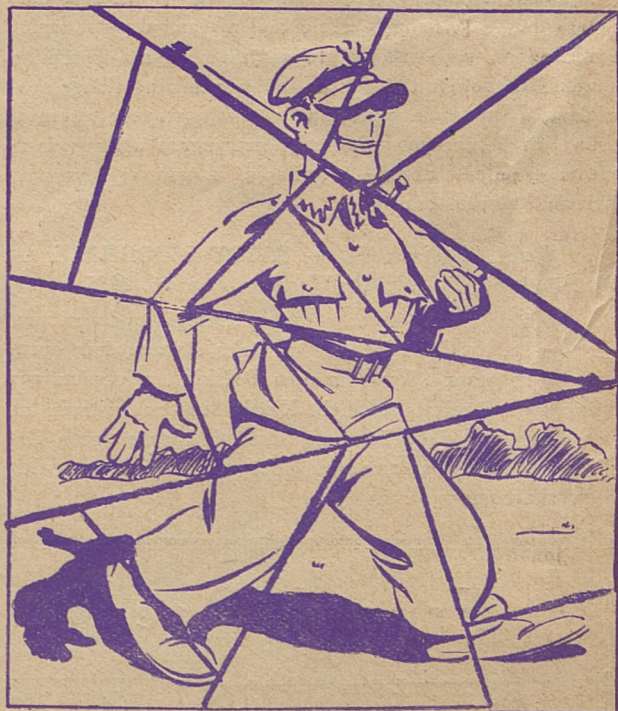
Poziome: A — 1 Długie włosy noszone przez żydów. A — 6 Bat. C — 3 Ocieniona przybudówka znajdująca się przy wejściu do dworu lub willi i służąca jako miejsce wypoczynkowe. D — 1 Warstwa wapna pokrywająca ściany budynku. D — 6 Rezultat dodawania. F — 1 Zwierzę domowe. F — 6 Duży ogród ze starodrzewiem. G — 3 Nazwa zarostu na twarzy (zdobnie). I — 1 Maść konia. I — 6 Otwór w ścianie domu.

W powyższej krzyżówce początek wyrazów pionowych oznaczaliśmy przez przecięcie się kolumny oznaczonej liczbą z rzędem ozna-

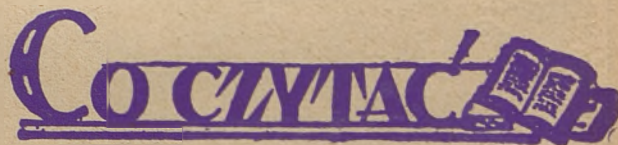
czonym literą, a wyrazów poziomych przecięciem się rzędu oznaczonego literą z kolumną oznaczoną liczbą.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 21 października. Nagroda: piłka nożna.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 47.



Rozwiązań nadesłano 52. Wszystkie prawidłowe. Menażkę aluminiową wylosował ob. Gaśiorowski, Wola Libertowska, a przybory do jedzenia ob. Frączkówna, Chrósty. Prosimy obywatelkę o podanie dokładnego adresu.



Bohdan Pawłowicz. — ZAŁOGA (Ostatnia Podróż Parowca „Barbara”). Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” — Warszawa, 1935.

Nowa powieść Pawłowicza pociąga czytelnika przede wszystkim „morskim” tematem. Tyle mamy sympatii i uczucia dla Gdyni i morza, że każdą książkę o nich chcemy życzliwie przyjmować i chętnie wybaczymy autorowi niektóre uproszczenia powieściowe, których nie uniknął i Pawłowicz. Przede wszystkim mamy tu namysli zbyt nagłą miłość Gonieckiego do Zosi no i nieco zbyt „salonowe” naszkicowanie jego postaci.

Są to jednak drobne zastrzeżenia, które w niczym nie mogą zmniejszyć zainteresowania jakie budzi „Załoga”, tematem swoim oparta o zupełnie realne, życiowe, wydarzenia. Bogaty restaurator gdyniński kupuje stary, zniszczony już dobrze, statek towarowy i wysyła

ZWIĄZKI (głzy)

Mormitan

z czysto roślinnej bibułki

go pod dowództwem znajomego kapitana — współwłaściciela statku — na daleki rejs do Afryki. Pełna przygód podróż, ciekawie opisany pobyt w Afryce i spotkanie z żołnierzem — polakiem z Legii Cudzoziemskiej, dobrze odtworzone życie przygodnie zebranej załogi, a przede wszystkim szczerzy i wiernie oddany morski „nastrój” książki — czyni z niej prawdziwie interesującą lekturę. Przyczynia się ona jednocześnie do propagandy naszej marynarki, a barwny obraz prawdziwego życia marynarskiego, mimo konieczności ciężkiej nieraz pracy w walce z żywiołem, napewno w niejednym młodym czytelniku obudzi tęsknotę za świeżym powiewem morskiego powietrza. Z umiarem wplecione w akcję słownictwo morskie i jasne zobrazowanie pracy marynarza ułatwią szerszemu ogółowi dobrą orientację w tym egzotycznym świecie ludzi morza.

Rafał Malczewski. — TATRY I PODHAŁE. — Wydawnictwo Polskie R. Wegnera Poznań, 1935 r.

Niema u nas chyba równie pięknego wydawnictwa, jak cykl p. t. „Cuda Polski” z taką starannością opracowywany przez „Wydawnictwo Polskie”, a obejmujący opisy ziem i miast polskich. Każdy tom ze względu na swą interesująco opracowaną treść i bogatą szatę ilustracyjną jest dla amatora dobrych książek prawdziwym skarbem.

Znany malarz i równie utalentowany pisarz, a przede wszystkim gorący miłośnik naszych gór — Rafał Malczewski w książkę swą włożył wiele szczerego uczucia harmonizującego z doskonale i wyraziście odtworzonym kolorytem i groźnym urokiem Tatr. Ich piękno przeżywane przez subtelny umysł artysty znalazło pełny wyraz w opowieści ładnego języka pisarskiego i nieprzebranym bogactwem zdjęć i reprodukcji o wysokim poziomie artystycznym. Malczewski zapoznaje nas z dziejami Podhala i Tatr „od prawieca po dziś”, z fauną i florą górską, z charakterystycznymi i tradycyjnymi obyczajami górali, z warunkami ich życia i pracy, z ciekawą kulturą artystyczną, wspomina o pięknych, a jednocześnie naiwnych legendach, o czasach zbójnickich i o twardem, codziennym zmaganiu się z surową przyrodą w walce o chleb. Głęboko odczute, piękne opisy przyrody tatrzańskiej, tak pełne barw „cztery pory roku” w górach, muszą najbardziej zatwardziałego cepa zachęcić do poznania prawdziwego uroku gór.

Wymienić też należy rozdział mówiący o ujarzmieniu Tatr i z historyczną dokładnością obrazujący początki i rozwój naszego taternictwa i wyliczający nazwiska szeregu wybitnych taterników jak Staszic, Chałubiński, Asnyk, Kasprowicz, Tetmajer i inni.

Piękną książkę Malczewskiego można gorąco polecić do świetlic strzeleckich.

Franeek Rzepka zwiedza Kraków

